**Wprowadzenie do filmu FUGA, reżyseria Agnieszka Smoczyńska. Produkcja: Polska/Czechy/Słowacja 2018.**

Agnieszka Smoczyńska to jedna z najciekawszych współczesnych reżyserek polskich młodszego pokolenia, rozpoznawalna również w Europie i na świecie. Sławę i nagrody przyniósł jej debiutancki film „Córki Dancingu” z 2015 roku, który brawurowo łączył w sobie wampiryczny horror, musical z czasów Peerelu i opowieść o dziewczęcym dorastaniu. Od tamtej pory Smoczyńska zdążyła nakręcić jeszcze dwa odcinki serialu „1983”, wyprodukowanego przez platformę Netflix, oraz jedną z nowelek w filmie „Atlas grozy”, inspirowanym folklorem z różnych stron świata. Powstała w 2018 roku „Fuga” to niewątpliwie najdojrzalszy tytuł w dorobku reżyserki – współczesna opowieść o kobiecie, która znika pewnego dnia bez śladu na skutek utraty pamięci, po czym wraca do domu jako zupełnie inna osoba.

Inspiracją dla tej opowieści stały się autentyczne wydarzenia. Przed kilkoma laty podczas emisji programu telewizyjnego „Ktokolwiek widział, ktokolwiek wie” pewien mężczyzna rozpoznał na ekranie własną córkę, która zaginęła jakiś czas wcześniej. Poruszona tą historią aktorka Gabriela Muskała (znana choćby z filmów „Wymyk”, „Moje córki krowy” czy „7 uczuć”) postanowiła napisać o tym scenariusz, który następnie przedstawiła Agnieszce Smoczyńskiej i zdecydowała się zagrać w nim główną rolę. Jej bohaterka zostaje znaleziona na Dworcu Centralnym w stanie zaburzonego kontaktu z rzeczywistością. Nie wie, kim jest, ani skąd się tam wzięła. Zostaje nazwana Alicją, lecz rodzina rozpoznaje w niej Kingę – czterdziestoletnią żonę i matkę, o której dwa lata wcześniej zaginął słuch. Alicja/Kinga powraca do rodzinnego domu, który dziś wydaje się jej całkowicie obcy, podobnie zresztą jak otaczający ją ludzie: mąż, synek, rodzice. Czy kobieta rzeczywiście niczego nie pamięta? A jeśli rzeczywiście była kiedyś Kingą, to kim jest ona dzisiaj dla swoich bliskich? Kogo tak naprawdę kochają: Alicję czy Kingę? Czy kobieta, która nie pamięta samej siebie, powinna dostosować się do swojego dawnego obrazu? I wreszcie - jak odbudować dawną bliskość? W „Fudze” kłębi się cała masa podobnych pytań, z każdą chwilą narasta w widzu niepokój i rodzą się kolejne wątpliwości, co czyni z filmu Smoczyńskiej nie tyle dramat obyczajowy o rodzinnym kryzysie, co egzystencjalną przypowieść o tym, kim jesteśmy dla samych siebie, a kim dla innych. I wiele spośród tych pytań do końca pozostaje otwartymi.

Również tytuł filmu kryje w sobie wiele znaczeń. Bezpośrednio odnosi się do zaburzenia nerwicowego zwanego fugą dysocjacyjną, która polega na ucieczce od nieprzyjemnej sytuacji, na wykasowaniu swojej przeszłości i dotychczasowej tożsamości. Ale fuga to również nazwa wielogłosowego utworu muzycznego, w którym każdy z głosów prowadzi inny temat - być może tu kryje się klucz do zrozumienia relacji łączących Alicję/Kingę z mężem i krewnymi. Problem niepamięci dotyczy bowiem również pozostałych bohaterów filmu, którzy w symboliczny sposób zdążyli pogrzebać zaginioną, aby móc dalej funkcjonować jako rodzina. Powrót głównej bohaterki do domu zaburza ten sztucznie wypracowany spokój. Zwłaszcza, że już nie przypomina ona dawnej siebie.

To jednak tylko jedna z wielu możliwych interpretacji filmu „Fuga”, w którym pada stosunkowo niewiele słów, ażeby pozostawić jak najwięcej przestrzeni do indywidualnego odczytania tej historii. Zimna paleta barw i głuche, dudniące czy świszczące dźwięki podkreślają wrażenie obcości, niepewności, braku zakorzenienia w ekranowym świecie. „Staraliśmy się zbliżyć do tego momentu w trakcie depresji czy załamania nerwowego, w którym każda muzyka, niemal każdy dźwięk dookoła człowieka chorego, po prostu uwiera, boli i potęguje stan cierpienia” – mówiła reżyserka w jednym z wywiadów. Dołóżmy do tego spowolniony, ostrożny rytm opowiadania, kontemplujący pojedyncze detale, to znów przeplatany fragmentami snów i subiektywnych wizji – wszystko to pozwala chwilami nawet dosłownie wejść do głowy głównej bohaterki. Buduje przy tym aurę tajemnicy, którą widz musi w znacznym stopniu rozwikłać samodzielnie. Choć równocześnie wcale nie musi, albowiem film Smoczyńskiej bardziej odwołuje się do naszych intuicji i emocji niż do racjonalnych narzędzi poznawania prawdy.

Proponowane zagadnienia do dyskusji:

* Jak to możliwe, że bohaterka po swoim powrocie pamięta PIN do karty kredytowej i gdzie są w domu korki, a nie pamięta swoich najbliższych?
* Jak opisalibyście Państwo relacje panujące w tej rodzinie – postawę matki, ojca i męża Alicji/Kingi, a także ogólną atmosferę w obu domach?
* Z czego wynikają agresywne zachowania chłopca wobec matki?
* Jak zinterpretowalibyście Państwo zabawę bohaterki i chłopca z przeklejaniem karteczek?
* Co tak naprawdę wydarzyło się podczas wyjazdu nad morze?
* Czy w scenach erotycznym między małżonkami chodzi o budzenie uśpionej „pamięci ciała” czy może raczej o odkrywanie się nawzajem na nowo?
* Od czego tak naprawdę uciekła Kinga/Alicja? Czy jest szansa, że kiedykolwiek powróci do domu na dobre?
* „Wrócisz do siebie” – mówi w pewnym momencie z nadzieją w głosie matka bohaterki. Ale co to znaczy w tym konkretnym przypadku „powrócić do siebie”?
* Czy Krzysztof słusznie postąpił, odprawiając psychoterapeutę? Czy była szansa na wspólne przepracowanie doświadczonej przez bohaterkę traumy?
* Jakie inne filmy o utracie pamięci Państwo widzieli i czym wyróżnia się na tym tle film Agnieszki Smoczyńskiej?

W dniach od 21.10.2019 do 03.11.2019 zapraszam do dyskusji na forum [www.ikfon.defacto.org.pl](http://www.ikfon.defacto.org.pl/) oraz drogą mailową ikfon@defacto.org.pl

Anita Piotrowska